

7 Kolejka Okręgówki - Podsumowanie

Data publikacji: 13.09.2011 22:30

Szybko minął kolejny weekend z Bielską Ligą Okręgową. W tym tygodniu była to już jej siódma odsłona. Ciekawe mecze obejrzeli kibice między innymi w Kaczycach oraz Dankowicach. W siedmiu meczach piłkarze strzelili łącznie 30 goli, co jest niezłym wynikiem. Najwięcej bramek padło w Dankowicach 7, zaś najmniej w Strumieniu, gdzie padła tylko jedna. Dwukrotnie wygrywali gospodarze, trzykrotnie goście oraz padł jeden remis. Oto krótkie podsumowanie mijającej kolejki.

Bardzo dobre zawody rozegrali piłkarze Skoczowskiego Beskidu, którzy wysoko pokonali znajdującą się w dużym kryzysie od początku sezonu drużynę z Lipowej. Gospodarze już po dziesięciu minutach wyszli na prowadzenie za sprawą Arkadiusza Ihasa. Do przerwy miejscowi piłkarze jeszcze dwukrotnie pokonali Michała Kłyża. Druga połowa to dalsze ataki Beskidu i sporadyczne gości, którzy w 74 minucie strzelili honorową bramkę autorstwa Mateusza Górnego. Na sześć minut przed końcem ostatnie słowo należało do graczy ze Skoczowa, którzy udokumentowali swoją wyższość w tym meczu golem Michała Czakona. Beskid, pomimo zwycięstwa, pozostał na czwartym miejscu w tabeli. Podobnie goście, którzy mimo porażki ciągle znajdują się na trzynastym miejscu z dorobkiem trzech oczek.

Drugi mecz i druga porażka w stosunku zero do trzech. Tym razem z tarczą z Żywca wyjechali piłkarze Zapory Porąbki. Pierwsza połowa to w miarę wyrównana walka obu drużyn. Dopiero przed przerwą goście zdobywają gola i na przerwę schodzą z jednobramkową zaliczką. Po zmianie stron bramki strzelała już tylko Porąbka. W 60 minucie spotkania na listę strzelców wpisał się Damian Zuziak, a dziesięć minut później Mateusz Smolec. Zapora po ubiegłotygodniowej wpadce u siebie z Pasjonatem nie złożyła tak łatwo broni i pokonała Koszarawę na jej własnym stadionie. Warty odnotowania jest fakt, że sobotnia przegrana była pierwszym u siebie od blisko 11 miesięcy, kiedy w Derbach Żywca Koszarawa przegrała u siebie z Góralem.

Dwie różne połowy. Tak można w skrócie powiedzieć o meczu będącej w dole tabeli drużynie Wisły Strumień, a gośćmi z Jasienicy. Pierwsze czterdzieści pięć minut to brak klarownych sytuacji z obu stron. Jedną z nielicznych akcji gości wykorzystał jedynie Daniel Szwarz w 21 minucie. Po przerwie więcej z gry mieli Jasieniczanie, lecz nieskuteczne zachowanie napastników gości oraz świetna dyspozycja tego dnia bramkarza Wiślaków sprawiły, że goście pomimo wywiezienia trzech punktów ze Strumienia wcale nie mają powodów do optymizmu przed kolejnymi spotkaniami w lidze. Kto wie, czy przymusowa pauza w 8 kolejce pozytywnie nie wpłynie na piłkarzy trenera Roberta Sołtyska? o tym przekonamy się dopiero za dwa tygodnie.

Prawdziwy horror zafundowali w Drogomyślu zawodnicy miejscowej Błyskawicy, kiedy to już po dziewięciu minutach przegrywali z Bestwiną dwa do zera. Wymarzony początek dla gości to zasługa Kozielskiego Adama, który już w szóstej minucie strzelił pierwszego gola, oraz Błażeja Adamca trzy minuty później. Po pół godzinie gry bramkę kontaktową zdobyli Dogomyślanie, a konkretnie strzelcem okazał się grający trener Waldemar Bulandra. Do przerwy wynik już się nie zmienił. Po 15 minutach odpoczynku oraz zmianie stron jedyna bramkę w drugiej połowie zdobyli gospodarze za sprawą Mateusza Salitariusza na pół godziny przed końcem meczu. Z piekła do nieba. Tak można powiedzieć o drodze Drogomyślan w tym pojedynku.

Po kolejną pełną pulę punktów do Chybie przyjechali goście - LKS Radziechowy. Zespół Cukrownika, który ma jedno z gorszych jak nie najgorsze wejście w ligę okręgową ostatnich kilku lat, dzielnie walczył z ekipą gości tylko do 21 minuty meczu. Wtedy też goście zdobywają gola na 1 do zera. Na kolejne bramki będących w świetnej na początku sezonu formie Fiodorów czekać trzeba było dopiero do 65 minuty, kiedy to Tracz Radosław podwyższył na dwa do zera. W ostatnich pięciu minutach dwa gole dorzucił Kłusak i pewne zwycięstwo stało się faktem. Gościom w 100 procentach udało się założyć cel z jakim przyjechali do Chybia. Coś złego dzieje się natomiast w drużynie Cukrownika. Pięć meczy, ledwie trzy strzelone bramki i wszystkie przegrane mecze to świadczy o głębokim kryzysie piłkarzy Cukrowych. Za tydzień kolejna szansa na pierwsze punkty tej jesieni.

Świadcami bardzo dobrego meczu byli kibice w Kaczycach gdzie miejscowi Gieksiarze podejmowali gości z Puńcowa. Spotkanie to bardzo dobrze ułożyło się dla gości, kiedy to już w pierwszej akcji gola zdobywa Marcin Bajger.

Gospodarze jednak szybko zdążyli się otrząsnąć po takim ciosie i już w dziewięć minut później do remisu z rzutu karnego doprowadza najlepszy strzelec drużyny Kamil Adamek. Na kolejne bramki czekać przyszło kibicom do 54 minuty spotkania kiedy to drugiego gola zdobywa Adamek. Nie minęło siedem kolejnych i hattricka kompletuje Kamil Adamek. Wtedy też do odrabiania strat wzięli się piłkarze gości, a konkretnie Paweł Krupa, który strzela dwa gole i ratuje remis dla przyjezdnych. Mimo remisu obie jedenastki mogą być zadowolone ze swojej gry.

Kończący tą serię spotkań były derby pomiędzy prezentującymi chyba najlepszy football jesienią piłkarzami Pasjonata Dankowice, a gośćmi z Wilamowic. W piękne niedzielne popołudnie na stadion w Dankowicach przyszło około ośmiuset ludzi. Ci, którzy zdecydowali się przyjść nie mogą niczego żałować. Mecz ten świetnie rozpoczął się dla gości którzy już w drugiej minucie prowadzili po strzale Natanka, lecz sędzia boczny wskazał pozycję spaloną. To podziało na miejscowych jak płachta na byka i dwie minuty później świetną piłkę między obrońców otrzymał Mazur, który pewnym strzałem w długi róg pakuje piłkę w siatce. Chwilę później jest już 2:0. Autorem gola jest Janusz Bąk, który na raty pokonuje Łukasza Smolarskiego. Mimo gorąca mecz toczony jest w naprawdę szybkim tempie. w 18 minucie faulowany w polu karnym jest Natanek, a strzał na gola zamienia Marcin Herman. Do końca pierwszej połowy byliśmy świadkami jeszcze dwóch goli dla gospodarzy. W drugiej odsłonie meczu tempo nieco spadło, lecz kibice nie narzekali na nudę. Drugiego gola również z rzutu karnego zdobył Herman. Prawdziwym wejściem smoka może za to się wylegitymować po tym spotkaniu Paweł Wydra, który to dwie minuty po swoim wejściu ustala wynik na pięć do dwóch. Gdyby nie skuteczność wynik mógł by być o wiele wyższy zarówno dla Dankowiczian jak i dla gości.

Serwis beskidzkapilka.pl jest partnerem Portalu Śląska Cieszyńskiego OX.PL